Rok V. Kraków Podgórze, Sobota 15 Czerwca 1907 Nr. 160

4 **Cena Numeru wszędzie**
Centy (8 halerzy).
PRENUMERATA
miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupszya.
Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7. otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczn „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Ślepym nabojem.

Interpelacye pp. Daszyńskiego i Grossa w Radzie miejskiej.

„Rozbojem i szwindlem", „kradzieżą głosów", „presyą i korupcyą": tymi środkami, zdaniem „Naprzodu", zwyciężyli narodowi kandydaci w Krakowie. Czekano więc w mieście z ciekawością na pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, bo wiedziano, że pp. Daszyński i Gross skorzystają oczywiście ze sposobności, aby użalić się swych „krzywd" na forum publicznem i wykazać i napiętnować „nadużycia", jakich partya socyalistyczna padła ofiarą. Jakoż istotnie pokonany przywódca międzynarodówki wraz ze swym sojusznikiem, zwycięskim wodzem niezawisłych żydów, wytoczyli działa swej wymowy i palnęli siarczystą interpelacyę z powodu „wyborczych nadużyć". Rozległ się huk, swędu było dużo — — — ale żaden pocisk z lufy nie wyleciał! A oczekiwano powszechnie straszliwej bomby, naszpikowanej *faktami*, którąby zwaliła w gruzy korupcyjną warownię większości krakowskiej. Niestety, szanowni trybunowie międzynarodowego ludu zapomnieli moździerzy swych nabić *faktami* i wystrzelili ślepym nabojem frazesów, ot tak, na wiatr, dla demonstracyi, dla uciechy tłumu, który gotów uwierzyć, że to na prawdę strzelają. Dym i swąd wystrzału rozejdzie się znów po „Naprzodzie" i ucieszy się dobry ludek pna Daszyńskiego, że narodowe nadużycia wyborcze zostały należycie napiętnowane.

Ależ i owszem. Strzelajcie panowie! Ale strzelajcie *faktami*. Interpelujcie i piętnujcie: ale wykażcie i udowodnijcie *fakty* nadużyć. Czystość wyborów, usunięcie presyi wyborczej leży w interesie kraju i z pewnością wszystkie demokratyczne stronnictwa poprą akcyę socyalistów, zmierzającą ku zapewnieniu swobody wyborczej, ku usunięciu możliwości nadużyć, ku uwidocznieniu prawdziwej woli ludu. Ale nie strzelajcie ciągle tylko ślepymi nabojami, smrodliwym prochem frazesów, bo narażacie się tylko na śmiech. Kraków okazał już dowodnie, że przestał się obawiać agitacyi socyalistów, Kraków śmieje się dziś z interpelacyi, które miały być groźne, a były tylko ględzeniem zdeprymowanych, z klęską nie mogących się pogodzić agitatorów.

Takie interpelacye — kompromitują do reszty partyę i przywódców. Teraz, po występie p. Daszyńskiego w Radzie miejskiej, w roli oskarżyciela, rozważni (jeźli są tacy?) przyjaciele „Naprzodu" muszą chyba spuścić nos na kwintę i zrozumieć nareszcie istotne powody klęski partyi socyalistycznej w Krakowie.

Wędrówka ludów.

W ostatnich dniach niespodzianie wzmogła się emigracya z naszego kraju w sposób wprost niebywały. Dzień w dzień przejeżdża przez dworzec krakowski setki ludzi, niejednokrotnie 500 do 600 rodzin, które porzucają kraj rodzinny, aby szukać nowej ojczyzny za oceanem. Głównie emigrują teraz rosyjscy żydzi, których codziennie setki rodzin przewala się przez dworzec krakowski, oraz Rusini ze wschodniej Galicyi. Jadą gospodarze, którzy pozbyli się majątku i z dziećmi, z żonami jadą do Ameryki, która, jak im się zdaje, jest rajem na ziemi. Wczoraj na dworcu krakowskim było co najmniej 400 rodzin ruskich i około 200 rodzin żydowskich, jadących do Ameryki. Rusini wyjeżdżają głównie do Kanady.

Wdałem się wczoraj w rozmowę z jednym z Rusinów, który jechał z całą rodziną, złożoną z 7 osób, w tem 4 dzieci, niemających jeszcze lat 10.

— Macie wy pieniądze na drogę? — spytałem.

— Ano, sprzedało się ziemię, ta piniondze są,

— Więc wyście mieli gospodarstwo?

— A miołem.

— I dlaczegóżeście sprzedali? Co was skłoniło do porzucenia ojcowskiej zagrody?

— Bida, panie, bida...

Zmarszczył czoło, zapatrzył się w dal, wreszcie machnął ręką i rzekł:

— Et, naj bude!

Nie miałem odwagi pytać go więcej. W tem jednem słowie zawarł się cały ból, jaki mu duszę przytłaczał.

I co ci ludzie, nie znający żadnego języka, oprócz swojego, będą robić w Ameryce? Żydzi, ci zawsze dadzą sobie radę, ale ci biedni Rusini?

A jednak tylu ich emigruje. Po 300, po 400 rodzin codziennie i to wszystko: „za chlebem". — Istna wędrówka ludów. *r.*

NA WAKACYE!

Wakacye!

Dzisiaj słyszy się te słowa coraz częściej. Powtarzają je malcy, dopiero pierwszą klasę kończący, powtarzają starsi, słowo „wakacye" przechodzi z ust do ust wśród panienek.

Wczoraj wyruszyła z Krakowa pierwsza „wyprawa" wakacyjna. Na wieś, na spoczynek, na wytchnienie, na zabawę — to wszystko mieści się w jednem magicznem słowie: wakacye.

Zaroił się więc wczoraj o godz. 9 rano dworzec krakowski, z którego odjeżdżała właśnie pierwsza wyprawa wakacyjna do Rabki. 80 chłopców, wybladłych, słabych, wybierało się w drogę po zdrowie, po siły, po życie. Zaroił się dworzec od dzieciaków, zapełnił się licznem gronem rodziców. Przybył kurator kolonii p. Jakubowski, zastępca kuratora p. Franciszek Murdzieński, przybyły panie opiekunki kolonij, wiceprezydentowa Chylińska i posłowa Federowiczowa. Z radością w małych oczkach promieniejącą wsiedli chłopcy do wagonów i ruszyli, żegnani serdecznemi życzeniami rodziców, zazdrosnemi spojrzeniami tych, którzy jeszcze nie mogą opuścić Krakowa, albo go też wcale nie opuszczą, odjechali z pieśnią nabożną na ustach.

Zabawią w Rabce przez 6 tygodni, poczem uda się tam druga wyprawa, wyjedzie 90 dziewcząt, również świeżego powietrza potrzebujących. W tym roku ogółem wysłano do Rabki 15 dzieci więcej, aniżeli w latach poprzednich.

Ileż to jednak jeszcze pozostaje dzieci, które przez całe lato będą musiały więdnąć w Krakowie, oddychać stęchłem, pełnem kurzu powietrzem?! Myśl o tych biednych dzieciach powinna skłonić wszystkich do składania choćby drobnych datków na wszelkie kolonie wakacyjne, tak dla tysięcy młodzieży potrzebne. Wdzięczność tych tysięcy dzieci, zdrowie tylu przyszłych obywateli i obywatelek będzie najmilszą dla każdego nagrodą.

W pogoni za — mieszkaniem.

„Ptaki mają swoje gniazda, a syn człowieczy niema, gdzieby głowę skłonił". Te słowa pisma świętego sprawdziły się i na mnie. Dopiekły mi już najrozmaitsze „wygody", na jakie byłem narażony w mojej „norze" — inaczej naszego mieszkania nazwać nie mogę — w której spędziłem całą zimę, wypowiedziałem mieszkanie od 1 lipca. Nie wyjeżdżam wprawdzie na świeże powietrze do oleandrów, jak Wicek Socyalik, bo wedle przepowiedni od dnia św. Medarda jeszcze przez 30 dni będziemy mieli deszcze, to znaczy aż do 15 lipca, a wtedy świeże powietrze każdemu zbrzydnie, ale musiałem rozstać się z mojem mieszkaniem. Spytacie — dlaczego? Zamiast odpowiedzi, wolę je wam opisać. Pokoik — długi na 5 kroków, szeroki na trzy. Stare łóżko, szafa z oderwanemi drzwiami, chwiejący się ze starości, antyczny stół, dwa krzesełka i koniec. Za to płaciłem 16 złr. na miesiąc bez obsługi. Nic dziwnego, że mi to wreszcie zbrzydło. No i pierwszego lipca znajdę się w położeniu, o którem mówi Pismo święte: „niema miejsca, gdzieby głowę skłonić".

Trzeba więc temu jakoś zaradzić, inaczej mówiąc poszukać nowego mieszkania. Wybrałem się tedy wczoraj w południe za mieszkaniem.

Kartek na ulicach pełno. „Pokój elegancki umeblowany" — „Umeblowany ładny pokój" — „Pokój z osobnym wchodem" itp.

— Chwała Bogu — myślę sobie — jest bodaj w czem wybierać.

Byłem w Rynku głównym. Na rogu Wiślnej zobaczyłem przy bramie kartkę, ze stereotypowem: „Ładny pokój kawalerski" wiadomość na II piętrze.

— Ślicznie! Lubię mieszkać wysoko. Jeszcze do tego w Rynku!

Winduję się więc na drugie piętro. Pukam do jednych drzwi — nikt nie otwiera. Pukam do drugich —

— Czego pan sobie życzy?

— Czy tu jest pokój do wynajęcia?

— Nie, proszę pana, to tam dalej na ganku, pierwsze drzwi.— Ano dobrze. Idę więc na ganek do pierwszych drzwi.

— Pan zapewne szuka pokoju? — pyta mnie jakaś starsza jejmość.

— Tak jest, łaskawa pani!

— A czy pan życzy sobie tańszy, czy droższy?

— Mniej więcej taki średni — odpowiadam.

— Niech pan się uda tam do trzecich drzwi, ja panu zaraz otworzę.

Idę ku trzecim drzwiom, które się oczywiście zaraz otwierają.

— Proszę pana, to ten pokój.

Wchodzę.

Pokoik maleński, takisam jak i mój. Mebelki tesame, tylko trochę porządniejsze. Ale że zwykle tym meblom nie dowierzam, więc odrazu siadam na krześle i odrazu przewalam się na bok. Naturalnie, takiesame antyki te mebelki, jak dotychczas miałem, jeno świeżo pokryte, żeby się lepiej wydawały. Jak zwykle. Podchodzę ku oknu.

— To okno nie na Rynek wychodzi? — pytam.

— A nie. Na Wiślną.

— A jakaż cena tego pokoju? Nawiasem mówiąc, była to takasama nora, jak ta, z której pierwszego mam się wyprowadzić.

— Cena, proszę pana, trzydzieści pięć guldenów miesięcznie.

— Ile? — zapytałem jakimś nienaturalnym głosem.

— Proszę pana, to pokój drogi. Cóż pan chce? w Rynku....

— Ależ to przecież Wiślna, nie Rynek.

— No, tak. Trzydzieści pięć guldenów.

Ale w tem wpadła mi do głowy genialna, jak mi się zdawało, myśl.

— Proszę pani, czy to z wiktem już?

— Mój panie, co pan sobie myśli! Czy pan przyszedł kpić ze mnie?! Proszę pana!...

Interlokutorka moja szła do mnie tak rozindyczona, że jej prawie nie poznałem.

— Nie, proszę pani — oswałem się — to ja sądziłem, że pani kpi ze mnie. 35 guldenów za taka norę, to przecie kpiny.

— Mój panie! Wypraszam sobie coś podobnego! A to bezczelność, mój panie.

Widzę, że mógłbym jeszcze na dodatek coś oberwać, więc dałem nura. Byłem już na dole, a je-

Nowy

Żyd wieczny tułacz

184 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Co pani przez to rozumiesz? — zapytała Adryanna.

— Zaraz się o tem dowiesz — odparła księżna tonem tryumfującym. — Przyszła i na ciebie kolej... na ciebie, któraś przed chwilą była tak szyderczą i dumną... Idę więc z komisarzem policyi... Przybywamy do pawilonu... Możecie sobie panowie wystawić zdziwienie tego urzędnika, gdyśmy tam zastali troje dziewcząt, ubranych jak komedyantki... Żądałam zresztą, aby to pomieszczono w protokole, gdyż nie każdy chciałby uwierzyć podobnym szaleństwom.

— Postąpiła sobie pani bardzo roztropnie — zauważył Tripeaud, nisko się kłaniając. — O tej okoliczności należało koniecznie zawiadomić sprawiedliwość.

Adryanna zanadto była zajęta losem biednego Agrykoli, aby mogła pomyśleć o odpowiedniem odcięciu się ciotce i baronowi, słuchała więc w milczeniu, usiłując pokryć niepokój.

— Komisarz — mówiła dalej księżna — zaczął od surowego badania trojga dziewcząt, pytał je, czy nie wiedzą, gdzie się ukrył młody rzemieślnik, którego widziano, jak wchodził do pawilonu, zajmowanego przez moją siostrzenicę... Odpowiedziały z największą czelnością, że o niczem nie wiedzą...

— Dzielne dziewczęta! — pomyślała Adryanna — biedny rzemieślnik ocalony, a protekcya doktora Baleinier dokona reszty...

— Na szczęście, była jedna z mych pokojówek, Grivois; poczciwa ta kobiecina, przypomniawszy sobie, że widziała pannę Adryannę, powracającą do domu rano o ósmej godzinie, rzekła *naiwnie* do urzędnika, iż rzemieślnik, którego szukają, wszedł przez małą furtkę ogrodową, którą panienka niechcący zostawiła otwartą... wracając do domu.

— Byłoby dobrze — rzekł Tripeaud — żądać również, aby zapisano do protokółu, że panna Cardoville wróciła do domu o ósmej godzinie rano...

— Nie widzę tej potrzeby! — wtrącił doktor, wierny swej roli — ta okoliczność wcale nie należy do rzeczy...

— Ale, doktorze — przerwał Tripeaud.

— Ale, panie baronie — odparł Baleinier głosem stanowczym — takie jest moje zdanie.

— Tymczasem, doktorze, ja byłam innego zdania! — odezwała się księżna — tak samo, jak pan baron Tripeaud, sądziłam, że tę ważną okoliczność należy zamieścić w protokóle i widziałam, jak przykro było komisarzowi zaznaczać ten gorszący postępek panny z tak wysokiego rodu...

— Bezwątpienia, pani — rzekła Adryanna, straciwszy cierpliwość — ja jestem również wstydliwą, jak ów cnotliwy policyant, ale zdaje mi się, że wspólna wasza naiwność nadaremnie cię trwożyła; mogliście byli, zastanowiwszy się, pomyśleć, że niema nic w tem szczególnego, jeżeli, wyszedłszy naprzykład z domu o szóstej rano, powróciłam o ósmej.

— Wymówka, lubo zapóźna... jest przynajmniej zręczna — odrzekła księżna z przekąsem.

— Nie mówię tego dla usprawiedliwienia — odparła Adryanna — lecz wspominam o tem tylko przez wzgląd na pana Baleinier, który przez życzliwość raczył słówko przemówić za mną, że mogliście byli przypuścić tę okoliczność, lecz wyjaśniać jej bynajmniej niemam zamiaru.

— A więc podejrzenie pozostaje w swej mocy... dopóki go pani nie wyjaśni — odezwał się Tripeaud.

D'Aigrigny, z czołem wspartem na ręku, pozostawał jakby obcy tej rozmowie, myśląc z przerażeniem nad skutkami, jakie wyniknąć miały z widzenia się panny Cardoville z córkami marszałka Simon, a nie znajdował sposobu dla przeszkodzenia temu widzeniu.

— Postępek ten mej siostrzenicy, który tak zgorszył komisarza, niczem jest w porównaniu z tem, co jeszcze mam opowiedzieć panom — prawiła dalej księżna. — Przebiegliśmy więc cały pawilon, nic nie znalazłszy...

Dalszy ciąg nastąpi.

szcze dolatywały mnie porunowania i klątwy mojej niedoszłej gospodyni.

— A tom się ubrał — myślę sobie. — Jak mi wszędzie zaczną śpiewać po 35 guldenów, to ja będę ładnie wyglądał! Trzeba będzie cofnąć wypowiedzenie i zostać nadal w starej norze.

Idę jednak dalej. Na Sławkowskiej znalazłem znowu pokój. Wychodzę na trzecie piętro, pokazują mi rzeczywiście ładny pokoik, sympatycznie umeblowany.

— Jaka cena? — pytam.

— Dwadzieścia ośm guldenów.

Nie było już co mówić, żeby się nie narazić na klątwy, więc ozwałem się tylko:

— To trochę za drego.

— Ostatecznie — 26 złr. bez obsługi.

— To jeszcze drogo.

— No, to pan tańszego w Krakowie nie dostanie.

Ładna perspektywa. Nie tracę jednak jeszcze otuchy i idę dalej. Sam nie wiem kiedy, znalazłem się na Szlaku. Jest znowu pokój do wynajęcia na drugiem piętrze, w oficynie. Pokoik maleńki, o brudnem oknie i znowu antycznych mebelkach.

— Ileż to kosztuje na miesiąc?

— Dwadzieścia dwa guldeny.

— Ależ to drogo ogromnie!

— Taniej pan nigdzie nie dostanie.

— Ano trudno, nie mogę.

Byłem jeszcze w ośmiu czy dziewięciu pokoikach, ale ani jeden nie był tańszy, jak 20 złr. Wróciłem do domu zrezygnowany, zdecydowany na cofnięcie wypowiedzenia. Idę do mojej gospodyni.

— Proszę pani, jeśli można, to jabym cofnął wypowiedzenie.

— Oh, jaka szkoda. Przed godziną wynajęłam ten pokój.

— No, serwus! Teraz tom się dostał!

Na pierwszego lipca trzeba się będzie chyba wynieść do oleandrów! Albo może urządzić emigracyę z Krakowa poza rogatki? Ładne czasy, nie ma co mówić! *j. r.*

Z SALI SĄDOWEJ.

„Długie paluszki" i polityczne szparagi.

W dalszym ciągu rozprawy p. drowej Kłuszyńskiej przeciw p. Franciszkowi Friedlowi, przesłuchano wczoraj między innymi świadkami również posła Kunickiego i posła Regera.

Poseł Kunicki oświadczył, że słyszał od swej żony, iż pani Kłuszyńska przyznała się przed nią, że używa szparagów z ogrodu, który do niej nie należy. Wiadomość ta była i dla posła Kunickiego i dla jego żony bardzo przykrą. Na zapytanie obrońcy p. Friedla wyjaśnia poseł Kunicki, że podług jego zdania p. Friedl działa na Śląsku nie dla swego prywatnego interesu, lecz dla sprawy społecznej.

Poseł Reger podnosi zasługi p. Kłuszyńskiej w jej działalności na Śląsku. Dzięki jej głównie zabiegom powstała w Boguminie polska szkoła.

Po odczytaniu kilku aktów, do rozprawy się odnoszących, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, poczem nastąpiły wywody stron.

P. Kłuszyńska, broniąc swojej sprawy, odmalowała w jaskrawych barwach stosunek p. Friedla do niej. Wywody jej, wygłoszone ze swadą i ferworem pierwszorzędnej mówczyni, zaprawione zjadliwym jadem ironii, wywarły na całem, licznie zebranem audytorium, duże wrażenie.

W odpowiedni sposób odpowiedział na te wywody obrońca oskarżonego, poczem nastąpiło resume przewodniczącego i o godzinie 1-szej przysięgli udali się na naradę.

Przysięgli 10 głosami zaprzeczyli pytanie co do winy. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok, uwalniający p. Friedla od winy i kary.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 15 czerwca 1907.

Wyjazd posłów do parlamentu. Przez Kraków przejeżdżali wczoraj prawie wszyscy posłowie Galicyi, jadący do Wiednia na otwarcie parlamentu. Między innymi zatrzymali się w Krakowie wszyscy ludowcy, którzy odjechali w piątek rano wraz z posłem Stapińskim na czele. Posłowie z miasta Krakowa odjechali we czwartek wieczór.

Jak nam donoszą z Przemyśla, odjazd posła przemyskiego, socyalisty Libermana, odbył się z niebywałą pompą. Posła odprowadzili towarzysze z muzyką na dworzec, a żona posła wręczyła mu bukiet.

Szkoła sług żeńskich. W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w zabudowaniu szkoły miejskiej na Smoleńsku uroczyste zakończenie roku szkolnego 1906/7 szkoły sług żeńskich, założonej przez krakowskie Tow. Oświaty lud. a pozostającej pod kierownictwem dyr. Jul. Maciołowskiego.

Ceny biletów do Zakopanego. Ministerstwo zniżyło cenę biletów do Zakopanego, aby wzmódz w ten sposób możność robienia wycieczek do tej naszej letniej stolicy. Zniżka ta przedstawia się jak następuje: Dla biletów 14 dniowych zniżka wynosi 30% dla klasy II i III od 1 czerwca do końca września. Dla biletów 5 dniowych na cały rok zniżka wynosi 50% dla klasy I. II i III. Zniżki te nie obowiązują przy pociągu pospiesznym, jaki od soboty, dnia 15 b. m. będzie kursował. Od soboty wchodzą też w życie nowe pociągi sezonowe. Z Krakowa pociąg taki wychodzić będzie o godz. 8 min. 45. Z Zakopanego wychodzić będzie pociąg rano o godz. 8 min. 40, przyjazd do Krakowa o godz. 2 min. 4, i o godz. 9 47 w nocy, przyjazd do Krakowa o 6 rano.

Wycieczka do Okocimia w niedzielę, urządzona przez Resursę Urz., zapowiada się doskonale. Zgłaszać się należy do Resursy.

Pielgrzymka kompanii krakowskiej do Częstochowy na św. Annę wyruszy dnia 23-go lipca 1907 roku z Piasku z kościoła OO. Karmelitów. Ktoby sobie życzył wziąć udział w tej pielgrzymce, powinien się postarać o paszport, który ma być wizowany przez konsula rosyjskiego we Lwowie.

Groźba strejku czeladzi rzeźniczej. Wobec ustawicznie powtarzających się niedotrzymywań święcenia niedzieli przez pp. majstrów, którzy przecie sami święcenie uchwalili, wobec tego, że wydział cechu wobec tej, dla czeladzi tak ważnej sprawy zachowuje się ciągle obojętnie, że dalej magistrat i prezydent Leo, który przyrzekł czeladzi swe poparcie, również dotychczas sprawy tej nie załatwił, czeladź rzeźnicza postanowiła w razie dalszego niedotrzymania przyrzeczeń przez majstrów chwycić się ostatecznego środka, tj. strejku. Postanowienie to jest stanowcze i nieodwołalne. Mamy nadzieję, że tak cech jak i magistrat nie dopuszczą do tej ostateczności i nareszcie załatwią całą sprawę pomyślnie dla młodzieży.

Trędowaty w Krakowie. Przed kilku dniami przybył do Krakowa człowiek, chory na trąd, niejaki Dawid Eisenmann, były urzędnik kolejowy z Czerniowiec. Podróżował on po Azyi i Afryce, poczem zwiedzał Niemcy. We Frankforcie nad Menem ujawnił się u niego trąd, tak, że go musiano stamtąd wydalić. Wysłano go więc w osobnym wagonie do Bogumina, gdzie go przesadzono również do osobnego wagonu i przewieziono do Krakowa. W Krakowie dano mu również osobny wagon i dodano inspektora Rechowicza, aby czuwał nad tem, by chory przypadkiem nie zechciał gdzie wysiąść. Eisenmann zostanie odstawiony do Czerniowiec, gdzie przebywa jego rodzina.

Etui jubilerskie z żołądka. Do sklepu jubilerskiego p. Głowackiego w Rynku głównym przyszła wczoraj 20-letnia przekupka, Anna Pawlikowska, znana już w policyi i obeznana dokładnie z aresztami, w których już nieraz przebywała i zaczęła targować pierścionek. Wybierając pierścionki, ukryła jeden z nich drogi, złoty bardzo zręcznie w ustach. P. Głowacki spostrzegł, że z ust kupującej zwiesza się karteczka, na której znajduje się znak fabryczny, zażądał więc, eby Pawlikowska zwróciła mu pierścień. Kiedy to powiedział, i karteczka znikła z warg i pogrążyła się w ustach. Okazało się, że Pawlikowska połknęła pierścionek, byle go tylko sobie zatrzymać. No i zrobiła sobie z żołądka jubilerskie etui, jednakże musiała za to powędrować pod telegraf. Tak więc Pawlikowska siedzi w areszcie, ale gdzie siedzi pierścionek? — Kto to wie?

Ładna zabawa. Na ulicy Zielonej bawili się wczoraj trzej gimnazyaliści i to już nawet starsi w iście zwierzyniecki sposób. Niewiadomo, skąd się u nich wzięła taka odwaga, bo są żydkami, a jednak prowadzili wojnę i to z iście machabejską zuchwałością, wojnę na kamienie. Znajdował się wtedy na ulicy 6-letni synek jednego zecera. Biedny chłopiec dostał się na teren wojny i został uderzony w głowę kamieniem tak, że się zalał krwią, jaka tryska z dużej rany na głowie i omdlał.

Naganiacz emigracyjny. Na dworcu kol. aresztowano wczoraj Jana Stacharzyńskiego z Kowalowa, który się trudnił nagonką emigracyjną i przewożeniem popisowych do Ameryki, każąc sobie za to porządnie płacić. Aresztowanego oddano w ręce sądu.

Ładnie się wywdzięczył. W poczekalni kolejowej III. klasy usnął pijany monter, Antoni Zednik, wyciągnął się na podłodze i spał. Chciał mu przyjść z pomocą wyrobnik Kasper Wiernicki i podnieść go na ławę, ale Zednik chwycił go wpół i rzucił nim na ziemię, tak, że wybił kilka dziur w głowie. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do kliniki chirurgicznej.

Za kradzież zegarków. Ajent policyjny p. Schimsheimer przyaresztował wczoraj 19 letniego Ozyasza Kohla, czeladnika zegarmistrzowskiego od p. Wanderera, w chwili, gdy „za psie pieniądze" sprzedawał srebrny zegarek. Okazało się, że Kohl od dłuższego czasu wynosił pryncypałowi zegarki i „cichcem" je „zbijał". Zatrzymano go w aresztach.

Za dużo miał pieniędzy i za to dostał się do aresztów niejaki Śmierowskij Andrzej, 19-letni chłopak z Moskwy. Aresztował go wczoraj ajent policyjny p. Mohr za to, że za dużo szastał pieniądzmi. Przy rewizyi znaleziono przy aresztowanym 705 rubli i 222 koron. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że pieniądze te pochodzą z kradzieży i to prawdopodobnie w Krakowie, zatrzymano Śmierowskija w aresztach pod telegrafem.

Jak w Rosyi kradną? Z Moskwy donoszą: Komisya śledcza, wysłana do zbadania rachunków kolei zabajkalskiej, wykryła, że w ciągu dwóch lat skradziono tam sześć milionów rubli. W rachunkach kolei znaleziono nadzwyczajne pozycye, np. sprawienie tysiąca łopat drewnianych do odgartywania śniegu kosztowało 50.000 rubli, t. j. po 50 rubli jedna łopata. Razem łopaty drewniane tej kolei kosztują 270.000 rubli. Mnóstwo kosztów jest zupełnie sfingowanych. Członkowie komisyi są przekonani, że przy dalszych badaniach suma sześciu milionów rubli skradzionych, znacznie wzrośnie. — Aresztowano przeszło stu urzędników zarządu kolei.

Automobilem z Pekinu do Paryża. Dnia 10-go bm. miała się rozpocząć jazda francuskich automobilistów z Pekinu przez część terytoryum chińskiego, następnie przez Syberyę, Rosyę, Królestwo Polskie i Niemcy do Paryża. Rząd chiński dał pozwolenie na tę jazdę i przyrzekł nawet opiekę podróżnym, obecnie jednakże oświadczył, że nie bierze odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo.

Psy jako rewolucyoniści. W Rosyi rewolucyoniści nawet psów używają do celów swej propagandy. Niedawno policya na granicy przyłapała psa, który na sobie przenosił cały arsenał i całą pocztę rewolucyjną. Zaplątał się biedak w siatkę drucianą i nie mógł z niej wyleźć. — Zaczął szczekać gwałtownie. Na to nadbiegli żołnierze graniczni i chcieli go z sieci wydobyć. Pies nie dał jednak nikomu do siebie się zbliżyć. Mimo to zręcznym sposobem jeden z żołnierzy chwycił go i wydobył. Pod ręką poczuł jednak, że skóra psa kryje pod sobą jakieś przedmioty. — Psa przytrzymano, a rozciąwszy jego skórę, przekonano się, że była to tylko powłoka, pod którą kryła się cała masa kontrabandy. Pies niósł na sobie materyały wybuchowe i szyfrowane wiadomości. Prawdopodobnie rewolucyoniści już od dłuższego czasu posługiwali się psami do celów swej propagandy.

Rezolutni chłopcy. W Longrigde w hrabstwie Lancaster w Anglii podczas posiedzenia Rady miejskiej zameldowano deputacyę, która chciała wnieść podanie. Burmistrz kazał wpuścić deputacyę i weszło trzech dziesięcio czy jedenastoletnich chłopców. Ukłonili się grzecznie, poczem jeden z nich poprosił, żeby mu pozwolono ich sprawę przedłożyć. Petycya była zwięzła i jasna. Brzmiała tak: „Prosimy uprzejmie Radę miejską o udzielenie nam placu pod gry i zabawy. Bawimy się teraz na ulicy, ale policya nam w tem przeszkadza, nie daje nam spokoju". — Pod tą petycyą było 370 podpisów dzieci szkolnych. Burmistrz pomówił z cicha z radcami miejskimi, poczem oświadczył deputacyi, że prośba ich będzie wzięta pod rozwagę. Młodociany mówca podziękował i prosił jeszcze, żeby sprawa długo nie zalegała. — I rzeczywiście wybrano niezwłocznie komisyę, której poruczono zadanie jak najprędszego wyszukania środków i miejsca do gier i zabaw młodzieży.

Stowarzyszenie „salutujących". Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, hr. Jan Harrach ma założyć w Wiedniu stowarzyszenie pozdrawiających po wojskowemu, czyli salutujących. Przed laty, gdy panowała w Wiedniu podczas zimy epidemia influenzy, powstała tam silna agitacya przeciwko zdejmowaniu okrycia głowy na znak pozdrowienia, co może przyczynić się do zaziębienia i wywołać katar. Zwłaszcza ci wszyscy, którzy mieli łysiny — a imię ich legion — zapalczywie propagowali ów nowy zwyczaj witania się i żegnania. Jakoż przez całą zimę ówczesną wiele osób tylko „salutowało", ale z nastaniem ciepłej pory przeważna ich część powróciła do starego zwyczaju zdejmowania kapeluszy z głowy. Bardziej wytrwali trzymali się jeszcze salutowania

Naokoło teatru.

Dyrektor Ludwik Heller, bawi w naszem mieście. Energiczny kierownik teatru lwowskiego, któremu powiodło się w ubiegłym sezonie teatr lwowski zreorganizować i podnieść jego skalę artystyczną, a także mimo kolosalnego budżetu osiągnąć pomyślny materyalny sukces, prowadzić będzie w miesiącach wakacyjnych bardzo ruchliwe i czynne życie, dzieląc swój czas między Kraków, Krynicę (gdzie dramatyczna trupa teatru lwowskiego daje przedstawienia) a Lwów, w ten sposób, że trzy dni w każdym tygodniu spędzać będzie w Krakowie, a następne trzy w Krynicy.

W Krakowie sezon operowo-operetkowy zapowiada się bardzo dobrze, a na pierwsze przedstawienie „Strasznego Dworu" bilety rozkupiono zupełnie. Wprawdzie w ansamblu operowym nie ujrzymy słynnych gwiazd (Bandrowski śpiewał nie będzie), ale przygotowane do wystawienia opery i operetki mają doskonale sharmonizowany zespół artystyczny, chór jest liczny i wyćwiczony, orkiestra w komplecie (46 osób), balet składa się z 16 osób z pną Staszko na czele. Repertoar jest interesujący i dobrze, że prócz nowości, jak „Wesoła wdówka", posłyszymy wznowienia dawnych, doskonałych operetek, jak „Nietoperz", „Boccacio", „Noc w Wenecyi". „Wesoła wojna", których melodye z dawnych czasów niezapomniane dźwięczą nam w uchu... *Clou* operowej *stagione* będzie naturalnie „Stara baśń" Żeleńskiego, ale usłyszymy ją dopiero w sierpniu, pod koniec sezonu.

Personal operowy poszczycić się może nazwiskami: A. Dianni (gościnnie), Wł. Malawski, Ludwig A., Okońskі A., Jeleński L., Mossoczy Z., Paszkowski Wł., Hendrichówna W., Kasprowiczowa A., Markówna M., Szymanowska St. i inni.

Operetka, obok dawniejszych wyrobionych sił, pozyskała w bież. sezonie w pp. Schupp, Lelewiczu i Solnickim, dzielnych artystów.

Rzut oka na sezon II. Teatru miejskiego w Krakowie.

Wszystkich przedstawień było			310
Poświęconych polskim autorom			173
„	obcym autorom		137
Przedstawień	popołudniowych		39
„	popularnych		55
„	po połowie ceny		30
„	poświęconych	Słowackiemu	19
„	„	Mickiewiczowi	6
„	„	Wyspiańskiemu	16
„	„	Fredrze (ojcu)	13
„	„	Szekspirowi	16
„	„	Molierowi	14
„	„	Ibsenowi	13

Wystąpili gościnnie pp. Przybyłko 31 razy, Tarasiewicz 23, Feldman 12. Debiutowali: pny Łuskina i Korecka.

Premiery oryginalne.

Zrzędność i przekora razy 4, Ożenić się nie mogę 4, Odwieczna baśń 6, Bodenhain 5, Moralność p. Dulskiej 15, Aszantka 4, Księżyc i słońce 4, Pożegnanie 4, Antkowe wesele 4, Mąż z grzeczności 7, Beatryx Cenci 7, Edukacya Bronki 5, Śluby panieńskie 3, Syzyfowe potomstwo 3, Miłość 3, Harde dusze 4, Śnieg 3, Oj mężczyźni 4 Złota czaszka 3.

Premiery tłumaczone.

Barbarzyńcy razy 4, Marnotrawny ojciec 8. Lou lou 5, Zimowa powieść 6. Wiśniowy sad 4. Zakochana 4, Sherlock Holmes 13, Amfitryon 6, Wachlarz lady Windermere 5. Medor 3, Wesołe kobiety z Windsoru 6. Kandida 5, Nitka jedwabiu 3. Bakarat 3. Rycerze północy 10, Cierpki owoc 7. Kandaules 5, Czajka 4, Świecznik 3. Don Carlos 5, Zażarty automobilista 6.

Wznowienia oryginalne.

Książę Niezłomny 4 razy, Kościuszko pod Racławicami 5, Wesele 9. Dziady 3, Tamten 6. Warszawianka 4, Konfederaci 3, Kordyan 3, Wyzwolenie 2, Bolesław Śmiały 2, Starościc ukarany 2, Obrona Częstochowy 3. Ksiądz Marek 1, Oj, młody, młody 4. Pan Jowialski 4. Dożywocie 2, Radcy pana radcy 2, Betleem polskie 11, Jestem zabójcą 1. Dzika różyczka 2, Wicek i Wacek 1. Mężczyzna 1, Nowa Dejanira 1. Eros i Psyche 1, Pan Damazy 1.

Wznowienia tłumaczone.

Rewizor z Petersburga 4 razy, Odrodzenie 5, Ach to Zakopane 2, 300 dni 3, Młynarz i jego córka 1. Po nad siły 3. Rosmersholm 1, Nadzieja 4, Sawantki 1, Wieczór trzech króli 2, Skąpiec 2. Folwark Primerose 6. Sganarel 5, Romantyczni 2, Wiele hałasu o nic 1, Safanduły 1, Kupiec Wenecki 1, Mieszczaniе

Autorzy polscy.

Anczyc. Bałucki, Bliziński, Fredro (ojciec), Fredro (syn). Julian z Poradowa, Krzywoszewski, Mickiewicz, Maskoff, Nowaczyński, Orzeszkowa. Potocki, Przybylski, Przybyszewski. Perzyński, Rydel, Ruszkowski. Sarnecki. Słowacki, Wyspiański, Zapolska, Zalewski K., Zalewski W. Żuławski.

Autorzy obcy.

Björnson Bernstein. Czechow, Corman, Doyle, Gorkij, Gogol. Gide, Gavault. Hejermans, Ibsen. Kraatz Malin, Molier. Musser. Porto-Riche, Raupach. Rostand, Sardou, Shaw. Saulie, Schönthan, Szekspir. Szyller, Wilde.

W tym sezonie grali:

Arkawin 134 razy. Borodzicz 60, Broniczowa 151, Czechowska Jad. 155. Czechowska P. 101, Elsner 43, Górska 9, Horska 10, Janiczówna 109, Jeremi 103, Jutkiewicz 64. Kostecka 46, Krysińska 106, Łazarewicz 79, Modzelewska 110, Orwidowa 4. Palińska 68, Pawłowska 84. Przybyłko 31, Rutkowska 2, Słubicka 140, Solska 65, Sokolicz 46, Trzecieska 19, Walczakowa 100. Wolska 83, Wysocka 77, Zawiłowska 103.

Andruszewski 142 razy. Bończa 162, Bogdański 92, Bojnarowski 145. Bronicz 127, Bystrzyński 150. Czechowski 152, Fritsche 101. Grabowski 140, Jednowski 187, Jejde 87, Kosiński 100. Leszczyński 143, Mastalski 137, Mielewski 160. Miarczyński 168, Nowicki 140, Puchalski 191, Senowski 169, Stanisławski 198, Stępowski 186, Solski 122, Szymborski 166, Węgrzyn J. 160, Węgrzyn M. 189, Wojcicki 56, Zelwerowicz 181.

podczas następnej zimy, aż wreszcie i oni ustąpili. Obecnie hr. Jan Harrach wydał odezwę, podnoszącą znowu ów zarzucony projekt, a odezwie swojej oświadcza, że jeżeli się zgłosi dostateczna liczba zwolenników salutowania, to on założy stowarzyszenie salutujących. — Prasa wiedeńska projekt ów przyjęła w sposób humorystyczny.

Składki. Polskie Kółko Kontuszowe złożyło w naszej Administracyi 5 koron na Macierz Polską w Cieszynie.

Zmarli. Marya Aldona Bartoszewiczówna, córka Kazimierza Bartoszewicza, publicysty i radcy m. Krakowa, zmarła onegdaj w Krakowie po kilkudniowej chorobie. Ciężko dotkniętemu ojcu, który w okresie lat niewielu traci drugą już córkę w kwiecie lat młodych, towarzyszy ogólne współczucie. Pogrzeb odbędzie się 15 b. m. o godz. 5 popoł. z domu żałoby Rynek 39.

W Sądowej Wiszni umarła Franciszka ze Skwarczyńskich Gurska, niestrudzona patryotka polska i opiekunka ludu, którą węzły przyjaźni łączyły ze ś. p. Maryą Wysłouchową.

Z Rady miejskiej. W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia Rady zaznaczyć należy, iż prezydent dr. Leo na wstępie obrad zakomunikował Radzie szereg faktów ważnych dla rozwoju miasta. I tak prezydent podał do wiadomości Rady, że kontrakt o nabycie gruntów pofortyfikacyjnych jest już przez oba ministerstwa podpisany i oddanie nabytych terenów nastąpi w przeciągu jednego roku. Z tą sprawą łączy się sprawa uporządkowania parku krakowskiego, ku czemu prezydent poczynił kroki. W sprawie budowy nowego dworca kolei Północnej w Krakowie bawiła zeszłego tygodnia w Wiedniu deputacya Rady miasta i uzyskała przyrzeczenie, że rząd niebawem przystąpi do budowy nowego dworca towarowego, a następnie rozszerzenia osobowego. W miesiącu maju odbyła się tu komisya w sprawie skanalizowania Wisły; komisya zbierze się jeszcze raz w tym miesiącu i powoźmie ostateczne uchwały w tej sprawie. Instytut dla popierania rękodzieł i przemysłu przy Muzeum techniczno przemysłowem będzie otwarty r. 1908, stosownie do przyrzeczenia szefa sekcyi Exnera, który brał udział w odbytej tu w ostatnim czasie ankiecie. Budowa trzeciego mostu na Wiśle będzie rozpoczętą w najbliższym czasie; również budowa nowego gmachu dla wyższej szkoły przemysłowej.

Prezydent zawiadomił, że p. Jan Götz-Okocimski złożył znaczny dar 4000 kor. na pomnożenie zbiorów przy tutejszej Akademii handlowej, i wyraził mu za to podziękowanie. (Brawo).

Wreszcie podał do wiadomości pismo pani Henrykowej Jordanowej, dziękujące Radzie za uczczenie pamięci jej męża. Następnie zawiadomił, że sprawa budowy pomnika Henryka Jordana przedłożoną będzie Radzie na najbliższem posiedzeniu.

Wyrok w procesie hr. Kwileckiej.

Poznań. Czwarta Izba cywilnego sądu krajowego wydała wyrok w procesie hr. Węsierskiej-Kwileckiej, orzekający, iż **hrabina ma złożyć** następującą **przysięgę**: *„Przysięgam, że jest nieprawdą, że w dniu 27 stycznia 1897, urodzonego w Berlinie syna Anny Andruszewskiej przywiozłam z Krakowa“.*

W razie, jeżeli oskarżona odmówi złożenia tej przysięgi, dziecko przyznane będzie skarżącej Cecylii Majerowej.

Grożący strajk węglowy w zagłębiu karwińskiem.

Morawska Ostrawa. W całym rewirze węglowym daje się odczuć silny ruch strajkowy. Na 15 czerwca zwołano ogólne zebranie delegatów z całego zagłębia karwińskiego dla zastanowienia się nad nowem żądaniem cennikowem, oraz celem ewentualnego proklamowania jeneralnego strajku.

Żądania robotników streszczają się w oznaczeniu minimalnej płacy całego cennika, oraz ośmiogodzinnego dnia roboczego. Gwarectwo górnicze oświadczyło, że wskutek odmiennych warunków pracy w poszczególnych rewirach, ustanowienie jednolitego cennika jest niemożliwem, jak również ustanowienie ośmiogodzinnego dnia pracy. Strajk ewentualnie objąłby 50.000 górników.

Spisek rewolucyjny w Dumie.

Rozwiązanie Dumy nastąpi lada chwila, a odbędzie się w sposób **burzliwy i gwałtowny.** Stołypin oświadczył w Dumie, iż rząd wpadł na trop **wielkiego sprzysiężenia rewolucyjnego,** w którem bierze udział **71 posłów socyaldemokratycznych. Stołypin zażądał od Dumy wykluczenia 55** posłów, z których **16 zostanie natychmiast aresztowanych.** Duma wybrała **komisyę,** która z pewnością wniosek rządu **odrzuci,** a wówczas Duma zostanie rozwiązaną. Gmach Dumy otoczony jest **kozakami.**

Telegramy „Nowin“.

Petersburg. W dniu 18 maja policya petersburska dokonała rewizyi w mieszkaniu posła Ohsola i wpadła na trop sprzysiężenia rewolucyjnego, szeroko rozgałęzionego. Należy do niego **55** socyaldemokratycznych **posłów,** którzy objęli rolę kierowników organizacyi, weszli w związek z centralnym komitetem socyaldem. i wytworzyli także **organizacyę wojskową.** Celem spisku jest wywołanie **powstania i zwołanie konstytuanty.**

Stołypin w Dumie.

Petersburg. Na **tajnem** posiedzeniu Dumy prezydent gabinetu Stołypin domagał się natychmiastowego aresztowania 16 posłów socyalistycznych i zezwolenia na pociągnięcie do sądowej odpowiedzialności większej części innych posłów socyalistycznych w liczbie około 55.

Jak słychać, kadeci, odrzucą ten wniosek i w takim wypadku nastąpi prawdopodobnie rozwiązanie Dumy.

Pałac Dumy jest otoczony silnym oddziałem wojska, żandarmeryi i policyi. Osobom cywilnym przystęp na plac przed Dumę jest wzbroniony.

Obrady Dumy.

Petersburg. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Dumy zażądało głosu 80 posłów. Oczywiście istnieje zamiar prowadzenia obstrukcyi. Aby jej przeszkodzić, zaproponowano zamknięcie listy mówców i ograniczenie czasu mów, lecz te wnioski odrzucono.

Pos. Puryszkiewicz (praw.) występował za natychmiastowem wydaniem oskarżonych członków Dumy, bez poprzedniego ustanawiania w tej sprawie komisyi, przyczem nazwał posłów z lewicy zdrajcami, co wywołało ogromną wrzawę.

Posłowie Rodiczew i Tesłeńko oświadczyli się za ustanowieniem komisyi, prof. Bałanowicz za natychmiastowem wydaniem, zaś pos. Cereteli przeciw.

Po wyjściu ministrów obrady trwały dalej.

Petersburg. Po dwugodzinnej pauzie podjęto o godzinie 9-tej wieczorem nanowo posiedzenie Dumy.

Na początku oświadczył prezydent gabinetu Stołypin, że Duma musi natychmiast powziąć decyzyę w sprawie postawionej przez niego kwestyi. Jeżeliby Duma się wzbraniała pozwolić na **natychmiastowe odprowadzenie oskarżonych 16 posłów,** będzie rząd to uważał jako oświadczenie, że ona nie chce dalej z rządem pracować. Rząd zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa, jeżeli oskarżeni nie zostaną natychmiast uwięzieni.

Kadeci zaproponowali przekazanie wniosku rządu komisyi.

Prawica i październikowcy głosowali przeciw temu.

Obrady miały nader burzliwy charakter. Socyalnych demokratów piętnowano, jako zdrajców kraju i zarzucano im najcięższe zbrodnie.

Wreszcie **przeszedł wniosek kadetów, z tem, że komisya ma się składać z 22 członków.**

Z powodu wzbraniania się innych partyi wzięcia udziału w tej komisyi, będzie się ona składała **tylko z kadetów i członków lewicy.** Wskutek tego jest prawdopodobnem odrzucenie wniosku rządowego i **rozwiązanie Dumy wydaje się być bliskiem.**

O godzinie pół do 12-tej w nocy wybór komisyi nie był jeszcze ukończonym.

Kozacy ciągle otaczają gmach Dumy.

W kuloarach Dumy uważają za prawdopodobne, że **zostanie wydana nowa ustawa wyborcza na zasadzie stosunków majątkowych i oświaty, z ograniczeniami dla ludów granicznych i żydów.**

Niespodziewane wydarzenia wywarły w mieście potężne wrażenie, ale nie sądzą, by wybuchły niepokoje.

Telegramy „Nowin“.

Prezydent Lwowa.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Cesarz postanowieniem z dnia 9 czerwca b. r. zatwierdził wybór Stanisława Ciuchcińskiego na prezydenta miasta Lwowa.

Mowa tronowa.

Wiedeń. Mowę tronową z okazyi otwarcia parlamentu wygłosi cesarz w środę 19 b. m. o godzinie 12 w południe w zamkowej sali ceremonialnej.

Kwestya agrarna w Dumie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Komisya agrarna Dumy przyjęła zasady przymusowego wywłaszczenia, zaś zasada utworzenia narodowego funduszu ziemskiego została małą większością odrzuconą. Przyczyna leży w przypadkowej nieobecności kilku członków komisyi z lewicy.

Strejk kolejowy w Petersburgu.

Petersburg. Obawiają się wybuchu strejku kolejowego.

Zamordowanie pułkownika.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Dzisiaj przed południem zamordowany został pomocnik komendanta portu petersburgskiego pułkownika Kotliarowa.

Południe Francyi burzy się.

Narbonne. Rady gminne 71 miejscowości okręgu Narbonne (ogółem jest ich 73), podały się do dymisyi.

Paryż. Prez. min. Clemenceau ogłosił do rad gminnych, które podały się do dymisyi, pismo, zawiadamiające, że ich dymisyi przyjąć nie może, bo nie chce doprowadzić do dezorganizacyi administracyi kraju. Minister wskazuje, jak niestosowną była ich dymisya i apelując do patryotyzmu i poczucia obywatelskiego, upomina ich, aby nie igrali z reakcyą i anarchią.

Zamach na króla Alfonsa.

Madryt. (Senat). Demokrata Diaz Moren domagał się ułaskawienia osób, zasądzonych za zamach na Calle Mayor i oświadczył, że nigdyby ułaskawienie nie było lepiej widziane, jak w obecnej chwili.

Jaka będzie pogoda w sobotę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, mierne ciepło, równomiernie utrzymująca się pogoda.

KAROL FOLEY.

OFICER.

Pewnego wieczoru zaprosiłem do siebie pannę Vaubert, jej kuzyna Rene, oraz kilku przyjaciół. Rozmowa toczyła się żwawo, a w ciągu jej Rene rzucił pytanie:

„Kto może się pochwalić, że nigdy w życiu swojem nie był ani niesprawiedliwym, ani okrutnym?“

Siedziałem przy pannie Vaubert, która zadrżała na słowa Rene. Bladość pokryła jej twarz, a kąty jej ust zadrgały boleśnie, jak gdyby do odpędzenia niemiłego wspomnienia przesunęła ręką po skroni i rzekła z cicha, głosem pełnym żalu: „Tak, to jest prawda. Ja sama, która za łagodną uchodzę, byłam raz okrutną i jak okrutną“.

I nie czekając na moje zapytanie, opowiedziała mi, co następuje: „Było to na brzegach Normandyi, gdzie przepędzaliśmy lato. Mieszkaliśmy w hotelu, moja matka, ja i Rene. Byłam wtedy bardzo młodą i wiedziałam, że byłam ładna. To, czyniło mnie próżną, pyszną i śmiałą.

Pomiędzy gośćmi hotelowymi zauważyłam pewnego pana. Miał około trzydziestu lat, był piękny i wysoki, rysy miał szlachetne i wyraziste. Z wyglądu można było sądzić, że jest oficerem. Wiedziałam o nim tylko tyle, że mu obiad do pokoju posyłano, że zawsze samotnie się przechadzał, w długim, czarnym, oficerskim płaszczu, zawieszonym na ramionach.

Zdawało się, że wcale znajomych nie miał. Wszystko to czyniło go dla mnie dziwnym i zajmującym. Spotykałam go nieraz i próbowałam w sposób naturalny nawiązać rozmowę. Odpowiadał zaledwie i z wielką powściągliwością. Ale zdawało mi się, że się jego duże, ciemne oczy wtedy rozjaśniały. Pewnego dnia, udając roztargnienie, upuściłam rękawiczkę. Zauważył to, poznałam zaraz po jego zakłopotanej minie, ale przeszedł mimo i nie podniósł rękawiczki.

Od tej chwili unikał mnie. Na sam widok mojej osoby „wojak“ uciekał.

Mój kuzyn zmiarkował ten manewr i nie szczędził docinków względem swego domniemanego rywala.

Ja sama spróbowałam w żart obrócić zachowanie się oficera, które swoją drogą gniewało mnie i obrażało.

Dotknięta miłość własna niezadługo zmieniła się w antypatyę, a wreszcie obróciła się w uczucie gwałtownego wstrętu.

Pewnego poranku, po krótkiej, samotnej przechadzce, spotkałam na drodze starą kobietę, która z trudem dźwigała duże wiązki siana i suche żołędzie. Znużona, próbowała rozluźnić pasy, podtrzymujące ciężar na jej plecach i upuściła wszystko na ziemię. Schyliłam się i pomogłam jej obladować się znowu, gdy niedaleko ujrzałam oficera, który przypatrywał się tej scenie i nie pomagał nam.

„Nie rozumiem jak można tak być pozbawionym wszelkiej uprzejmości“ — wyrzekłam gniewnie. — „Niestety, nie mam pieniędzy przy sobie, niech pan będzie tak łaskaw i biednej kobiecie da drobną jałmużnę“.

Sposępniał. Myślałam, że ma zamiar się wytłumaczyć, ale snać nie uważał tego za potrzebne. Zacisnął usta i odszedł, nic nie dając mojej protegowanej. Po raz pierwszy w życiu poprosiłam o coś nieznajomego człowieka i po raz pierwszy odmówiono mi.

Bardzo zirytowana powróciłam do hotelu i opowiedziałam moją przygodę kuzynowi, który moje oburzenie podzielił.

Obiecał mi, że zmusi oficera do wytłumaczenia się i w ślepym gniewie utwierdziłam go w jego postanowieniu.

Upłynął tydzień i więcej, a nie było nigdzie widać nieznajomego. „Nie miło mu jest pokazać się i pewnie się boi“, mówiłam i Rene to samo twierdził.

Pewnego wieczoru Rene i ja staliśmy na „molo“, pomimo burzy, aby się przypatrzeć grze piętrzących się bałwanów, gdy usłyszeliśmy wołanie o pomoc ze strony przeciwnej, tam gdzie umocowane były żelazne drabiny do wylądowania.

Przed nami stanął „oficer“ blady, zmieniony i wołał głosem drżącym ze zgrozy: „Człowiek wpadł do wody, tam, idźcie pomódz, ratować“.

Spojrzałam na niego pogardliwie, a Rene odpowiedział: „Człowiek utonął, a pan jak baba woła o ratunek i lamentuje“.

Kończąc te słowa Rene ściągnął surdut i pospieszył na miejsce wypadku.

Trzech majtków mu pomogło i we czterech wyciągnięto nieszczęśliwca na ziemię. Ludzie otoczyli zbawców i zbawionego. Rene i ja pozostaliśmy sami z oficerem. Jego piękna twarz była blada i cały drżał nerwowo.

Ta bladość i drżenie taki tworzyły kontrast z jego olbrzymią postacią, że Rene obrzucił go szyderstwem.

„Gdybym miał pana za odważniejszego, objawiłbym panu nietylko słowami moją pogardę za pańskie niemęskie zachowanie się.

„Oficer“ spojrzał na mnie wzrokiem, który mnie pociągał i odpychał.

Następnie zamknął oczy, jakby w straszliwem cierpieniu. Policzki jego stały się popielate, ciało drżało.

Ale nic nie odpowiedział. Jego milczenie oburzyło mnie; i w paroksyźmie rozczarowania, gniewu i ciekawości nie wierzyłam instynktownie, że tak tęgi człowiek może być do tego stopnia podłym, więc chciałam go do ostateczności przywieść i rzekłam do Rene z palącem szyderstwem:

„Oszczędź sobie rozdawania moralnych policzków! Ten pan nie ma odwagi podnieść ręki, aby ci oddać“.

Zaledwie te słowa wymówiłam, gdy cofnęłam się z przerażeniem. Szorstkość moich wyrazów zrozumiałam.

Nieznajomy wybełkotał przerywanym głosem od szlochania, głosem, którego dźwięku nigdy nie zapomnę.

„Nie jestem tchórzem, ale pani jest okrutną i musi pani moją tajemnicę poznać, która mnie tak zawstydza, mnie niegdyś tak dumnego ze swojej siły. Dużo mnie kosztuje nieszczęście moje wyjawić, gdyż nic mi nie jest tak przykrem, jak wzbudzanie litości. Ale pani zmusiła mnie do tego“.

Odrzucił poły płaszcza, a ja odwróciłam się ze zgrozą; obie ręce miał ucięte do ramion.

„Byłem w r. 1870 i wtedy ręce straciłem. Tchórzem nie jestem“ — dodał raz jeszcze przejmującym głosem.

Moje serce ścisnęło się z bólu, a nieszczęśliwy zniknął, zanim zdołałam przemówić, tak byłam zgnębiona tem, co popełniłam“.

Panna Vaubert zamilkła i dwie duże łzy spłynęły po jej bladych policzkach.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana L. 6, Hotel Saski

wysyła odwrotną pocztą

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.:

Książeczka miniaturowa

przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborową treść, odznaczają to wydawnictwo, jedynie w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książ. jest także w opraw. zbytkow. od K 5·50 aż do K 11·50. Porto 40 hal. Tamże wyszedł Najtańszy Przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal. 545

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Poszukiwane.

Zakład fotograficzny „Stefa" Zakopane poszukuje młodego zdolnego kopisty, któryby umiał również pozytyw. 570

Rudolfie, czekam Cię! wróć lub napisz! Teresa. 571

Potrzeba ucznia do nauki pozłotniczej. Kraków Floryańska l. 7. 573

Poszukuje, się kilku morgów gruntu i zabudowania do kupna lub dzierżawy. Opis z ostatnią ceną przyjmie p. S. S. Rein. Kraków, Rynek gł. 22. 574

Inteligentna osoba dobrze gotująca, przyjmie obowiązek gospodyni u starszego Pana lub na plebanii. Adres: Kreislerowa, post.-rest. Zator. 572

Poszukuje się pożyczki 14.000 koron na hipotekę zupełnie zapewnioną. — Zgłoszenia listowne pod „M. H." do Administracyi „Nowin".

Znaleziono

w piątek złoty kolczyk z trzema kamykami i sześcioma perełkami. Odebrać można w Administracyi „Nowin" za okazaniem drugiego.

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski frontowy z osobnem wejściem na I. piętrze z meblami lub bez przy ulicy Filipa l. 14, od lipca do wynajęcia za przystępną cenę. — Wiadomość tamże.

Letnie mieszkanie (kuchnia pokój) w pięknej, zdrowej okolicy 4 mile od Krakowa zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Izdebnik Nr. 381. 576

Do sprzedania.

Dwór 11 klm. od Bochni, przy gościńcu, mający 78 mórg gruntu z tego 16 mórg lasu, z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania. Cena 29.000 złr., w tem 13.000 złr. długu; dopłata tylko 16.000 złr. Wiadomość: między godz. 1—3 w południe w Administracyi „Nowin".

Parcela 100 sągów, w Dębnikach, ul. Ogrodowa, za dopłatą 900 złr. do sprzedania. Wiadomość: między godz. 1—3 w poł. w Administracyi „Nowin".

Kilkaset flaszek, przeważnie z wina, do sprzedania. Kraków Zacisze 7, parter. Wiadomość w Administracyi „Nowin".

Duża gablota wystawowa zaraz tanio do sprzedania. — Wiadomość Floryańska 36 I. piętro.

Wszystkie artykuły

wchodzące w zakres handlu towarów kolonialnych wysyła handel pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 437

½ kg CUKRÓW

w ozdobn. pudełku K 2·40

wyrób własny poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10.

ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 39



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 232

Płyty **P**ływy **P**rzybory **P**rzyrządy **P**apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

Szewska L. 2. 431

Drukarze krakowscy

urządzają

ZABAWĘ LEŚNĄ NA BIELANACH

w niedzielę, dnia 16 czerwca.

Początek o godz. 2 popoł. Wstęp 60 hal.

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych polecają 534

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A—B

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

NA RATY!! Zegary każdemu, jakoteż bizuterye w złocie i srebrze wysyła na raty od 3 koron wyżej

Dom eksport. zegarów (Uhren-Versandhaus) **Mendl,** Wiedeń IX/I. 456

Porzellangasse Nr. 25.

Cenniki darmo za opłatą porta.

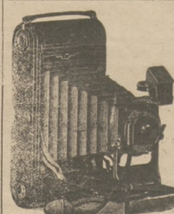
ZAKŁAD POGRZEBOWY Józefy Nowińskiej

55 **Kraków, ul. Mikołajska 14. Tel. 248.**

Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa.

Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 13



A. LARISCH

Kraków, ul. Szewska Nr. 19

poleca

Aparaty fotograficzne

najnowsze modele po fabrycznych cenach.

Atelier portretowe i ciemnice

bezpłatnie do użytku 433 moich P. T. odbiorców.

Roboty amatorskie po najniższych cenach.

Kraków, Floryańska 40.

Bazar Spożywczy Michała Nodzeńskiego.

POTANIAŁO I JEST NAJLEPSZE

MASŁO DESEROWE z RYBNY

½ kg. 75 ct. ¼ kg. 38 ct. ⅛ kg. 19 ct.

Masło kuchenne dworskie

mało słone 1 kg. zlr. 1.10

BRYNDZA OWCZA

½ funta 9 ct.

Proszę spróbować i przekonać się.

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty

wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 8.

dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

PŁYNNA

Somatose

najznakomitszy,

pobudzający apetyt, wzmacniający nerwy

Środek pokrzepiający

w słabościach wszelkiego rodzaju.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. 358

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów.

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	Sanok, Jagiel., obok Kółka roln.
Chrzanów, Mickiewicza.	Jarosław, Krakowska 30
Tarnów, Wałowa 13	Tarnobrzeg, Rynek
Rzeszów, Trzeciego Maja 6.	Łańcut, Rynek.
Nowy Sącz, Jagiellońska.	Jasło, Rynek 275

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:

Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.

dyplomowany zegarmistrz. 182

Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór bizuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wyprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



Zakład

Iwonicz Zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Stacja kolejowa Iwonicz w Galicyi

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materii. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorja systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe. — Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Juljan Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 Maja do 20 Czerwca i w III-cim od 20-go Sierpnia do końca Września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica, zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 455

Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Lawn Tennis



Rakiety i Piłki buciki i-szt. d. Krokiety, Hamaki

i inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach poleca:

REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37.

Nowe cenniki tego działu darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Jaszcze patentu" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Wydawca: Leszek Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.